

Nasza Niwa

Pierszaja Biel aruskaja Hazeta z Rysunami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Cena z pieras. i dastaŭk. da chaty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U-kantory „Naszaj Niwy“—Zawalnaja wulica № 30. — (2) U biblioty-ce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskaja kniharni M. Pia-seckoj-Szapelisi — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia pry-majecca pa poslednij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaje. Možna także padpisać swaje prozwiŭsze razem z familjeju, kali niezachoczece, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

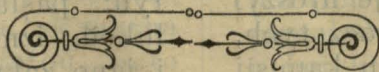
TRY KWIETKI.

Kaliś, jak wychodziŭ ja z chaty ajca,
Try kwietki ŭ darohu uziaŭ da żyćcia:
Ad matki i brata dźwie kwietki dastaŭ,
A treciu najlepší mnie druh darawaŭ.
I poki nie zwianuć try kwietki maje,
Znaczyć, szto tużać ũsie try pa mianie.

Chutka prabiehli dni szezacia, paciech, —
Na słozy i hore zmianiŭsia moj śmiech.
Ja hlanuŭ na kwietki: aź bratnia zawiála,
Szczyraho druha pad pleŭnij leżała;
Adna tolki kwietka, jak sonce ówila:
— Bo krepka lubiła matula adna...

Z ukraïnskaj mowy pieralażyła na bielaruskuju

C—ka.



U Dumie i kala Dumy.

—o—

Zasiedańnie dwadcataje. (15 studnia). Pra-wicielstwa padało ŭ Dumu niekolki prajek-toŭ nowych zakonou, katoryje deputaty pa-winny razhladzieć, paprawić i zaćwiardzić.

Duma zaćwiardziła daŭniejszyje padatki z ziamli i naznaczyła, jakaja czaść ich pojdzie ŭ kaznu, a jakaja ziemstwu.

Socjal-demokraty padali swaje hałasyci proci hetaho zakona. Soc.-dem. *Woronin* kazaŭ, szto ziemstwa ciapier addajuć narodnyje hroszy na palicyju, dzieła taho nie warta ziemstwu dawać ich.

Minister zdaŭ Dumie adczot ab tych hroszach, szto byli adpuszczeni na haładajuczich mużykoŭ ŭ 1906 i 1907 hadu.

Partja narodnaj swabody (k. d.) damaha-lasia zmianić zakon ab biudżecie (rospisi raschodoŭ i dachodoŭ kazny).

Deputat *Szynhariow* (k. d.) każe, szto pa ciapieraszniamu zakonu Duma nia może prawieryc, jak wydaje prawicielstwa narodnyje hroszy. ũsiaho ŭ hod raschodu robić kazna *1 miliard 300 miljonoŭ rub.* (miliard—heta tysiacza miljonoŭ; miljon — tysiacza tysiaczoŭ). 1 miliard Duma maje prawa razhladzieć, jak i kudy jon idzie, a 300 miljonoŭ nia maje prawa czapać. Ale hety miliard rubloŭ składajecca z 213 mil. rub. na manapolju, 517 milj. rub. na žaleznyje darohi, 30 mil. rub. na kazionnyje lusy i kapalni wuhla, žaleza; woś na hetych raschodach mała szto možna pamienszyć. Za toje na 300 mil. rub. možna szmat pamienszyć

raschodoŭ, ale zakon nie daje Dumie prawa na heta. U hetych 300 mil. rub. jość szmat niepatrebnych raschodoŭ, naprykład, hreckamu karaleŭstwu 100 tysiacz rub., henierału Hernyszewu na utrymańnie kaz. doma—15 tysiacz rub., hofmejsteru Milinskomu—12 tysiacz rub., pryncesie Miurat—30 tysiacz rub. i dr.

Minister finansoŭ adkazaŭ, szto prawicielstwa nie admienić zakona, jak chce partja narodnaj swabody, bo hasudarstwa nia budzie mocna trymacca, kali pazwolić Dumie czapać hetyje 300 mil. rub. raschodoŭ.

21-aje zasiedańnie. Na im zakoneczylisia spory ab rasszyreńniu prawa Dumy pierahladać ũsie raschody. Deputat *baron Mejendorf* skazaŭ ad imiani ũsich akciabrystoŭ, szto jany nia choczuc, kab Dumie dawali hetyje prawy.

Deputat z Witebskaj hub., *Sapunoŭ*, ũnios ũ Dumu zakon ab czynszewikach haradzkich i wioskowych ũ Bielarusi, kab ich ziarnu jak niebudź wykupić. Ale ũwieś hety zakon prawych deputatoŭ kiepska i nia mudra napisany, dyk ciażka z nim szto-koleczy zrabieć, i musieć niczoha z hetaho nia wyjdzie.

22-je zasiedańnie. Na hetym zasiedańniu prawy deputat *Puryszkiewicz* zrabieŭ szkandał.

Prawyje i akciabrysty choczuc zrabieć tak, kab u komisiju ab abaronie hasudarstwa (hdzie wajenny minister daje adczot, na szto wajennaje ministerstwa raschoduje hroszy) nie puskać druhich deputatoŭ aprocz tych, szto wybrany ũ komisiju, a jak u komisii jość tolki prawyje, znaczyć jany nia choczuc puskać lewych deputatoŭ, jak byteam im wieryć nia można. Chacia niekatoryje deputaty hawaryli, szto jeszcze niawiedama, kamu narod bolsz wieryć, ci prawym ci lewym, ale ich nie sluchali.

Puryszkiewicz ni s taho, ni z siah wyłajaŭ deputata *Milukowa* „mierzaŭcem i padlecom“.

Milukoŭ—hłaŭny aratar partji narodnaj swabody, nadta wuczony i wiadomy ũsiamu swietu, jak sumienny i mudry czaławiek, katory mocna pracuje dla narodnaj swabody. Na Kalady jon jezdiŭ ũ Ameryku i tam ũ wolnym uniwersyteci czytaŭ ab ũsiom, szto i jak pa-praŭdzi robieca ũ Rasiei.

Amerykanskije wuczonyje, ministry i usielakije ludzi zbiralisia jaho sluchać, jak mudraho i ćwiordaho deputata, katory choczecze dabra narodu.

Heta nie zasmakawała prawym deputatam.

Pradsiedaciel Dumy skazaŭ *Puryszkiewicz* kab jon pieraprošiu. *Milukowa*; ale *Puryszkiewicz* jeszcze paczaŭ łajacca. Tady pradsiedaciel wydaliŭ jaho na 15 zasiedańnioŭ z Dumy.

* * *

23-aje zasiedańnie. Razbirali dalej projekt prawych, kab nie dapuskać ũ komisiju ab abaronie hasudarstwa deputatoŭ, katoryje nie wybrany ũ komisiju.

Trudawik *Bulat* (litwin, muzyk Suwałskaj hub.) kazaŭ, szto niesprawiedliwa kab nichto z deputatoŭ nia wiedaŭ na szto iduc narodnyje hroszy. Na wajennyje karabli, naprykład, prawicielstwa choczec 3 miliardy narodnych hroszej; jak że-ż deputaty mohuc asyhnawać hetyje hroszy, kali jany nia buduć wiedać akuratna, szto zrobieć z imi marskoje ministerstwa?

Toje samaje hawaryŭ *Szyngarioŭ* (k.-d.)

Deputat trudawik *Mierzlakow* (ad muzykoŭ *Wiatskoj* hub.) skazaŭ; „ja deputat ad muzykoŭ. Tut kazali, kab nie puskać ũ komisiju deputatoŭ. Mnie i wybraŭszym mianie muzykom heta kryŭda, bo muzyki płaciać ũsie pawinności, ũsie padatki, a dźwiery komisii im zakrywajuć. Nam treba wiedać, kudy iduc hroszy naszymy“.

Na wieczernim zasiedańniu prawyje szumieli i naśmiechaliŭ nad partijej narodnaj swabody. Kali *Milukoŭ* ũzyszoŭ na katedru, kab hawaryć, to prawyje i akciabrysty wyszli z Dumy; pradsiedaciel padliczyŭ, szto mała astałoŭ deputatoŭ, i zrabieŭ pieraryŭ; paŭsła pierarywa iznoŭ wychodzie *Milukoŭ*, iznoŭ prawyje kidajuć zasiedańnie, i jano zakrywajacca.

* * *

Mużyckije deputaty ũ Treciej Dumie. ũ hetaj Dumie deputaty — muzyki ũsio „prawyje“, dy szmat mież imi „sajuznikoŭ“. Ad Bielarusi jość 10 muzykoŭ tak sama „prawyje“ abo „sajuzniki“: ad *Hrodzienskaj* h. — *Wojciulik*, *Haŭryluk*, *Saławiej*; ad *Minskaj* — *Naliwajko*, *Jurkiewicz*, *Jermolczyk*; ad *Witebskaj* — *Amosionok* i *Jermolajeŭ*, adbydwa „sajuzniki“; ad *Mahileŭskaj* hub. — dep. *Szeŭcoŭ*, katory nie należyc ni da jakoj partii, i ad *Wilenskoj* hub. — *Ciunelis*, szto siadzić pry „polskim kole“, jak *Pielejka* ũ *Druhoj Dumie*. — Dyj deputaty muzyki z usiaje Rasiei nie cisnucca ũ Dumie da tych partij, szto stajać za swabodu narodnuju.

Mała taho, szto jany ũsie trymajacca

razam s prawymi partijami („sajuzam ruskaho naroda“, „17 akciabra“ i dr., szto stajac za stary paradak i nia chozczuó dać ziamli muzykom); woś že „sajuz ruskaho naroda“ zawioñ dla muzyckich deputatoñ asobnuju kwateru, i jany tam ũsie razam żywuó (na Zacharjeũskaj wulicy). Tamaka i nahladaje za imi niejaka ja pani Smirnowa i prawasłaũny pop dep. Hieniecki.

Niekatoryje śmialeszyje muzyki postanawili zrabieć asobnie ad prawych i sajuznikoñ swaju „gruppę biezpartyjnych muzykoñ“. Jany paczali źbiracca i miarkawać biez „apiekunoñ“ jakije zakony patrebny muzykom.

Dawiedaliś ab hetym dwa „prawyje“ muzyki — Fomkin i Daniluk i skazali pani Smirnowaj, chto z deputatoñ chodzieć na zasiedańnia „gruppy biezpartyjnych muzykoñ“.

Pani Smirnowa spałochalaś, szto muzyckije deputaty adbiwajucca ad jaje ruk, i sklikała 16 studnia sabrańnie. Tutaka p. Smirnowa nakinułaś na d. Andrejczuka (wałasny pisarz Pádolskaj hub.) i d. Starostienka (wał. starszyna—z Woronieźsk. h.) Jana hawaryła, szto jany — pierszyje buntaũszycki, kali zawodziać „gruppę biezpartyjnych“. Na heta adkazañ dep. Klimienko (Wołynsk. hub.), szto muzyki pa wioskach łajuć swaich deputatoñ, bytcam jany pradalisia pamieszczynom i adraklisia ad bratoñ - muzykoñ; „dyk my i zrabili muzykuję partiju“.

„Apiekunka“ muzyckich deputatoñ skazała jeszcze ũsim druhim muzykom, kab nia śmieli chadzieć na sabrańnia „biezpartyjnych“. Hetaja pani Smirnowa tak mocna trymaje ũ swaich rukach deputatoñ, szto jany daklarawali jej: 1) sluchacca i nie rabić nijakich nowych sajuzoñ, dy nie adluczacca ad sajuzu „ruskaho naroda“, 2) nie czytać hazet „Рѣчь“, „Наш Бѣк“, „Слово“ i dr.; 3) nie puskać u kwateru karespandentoñ hazet, kali tyje zachoczuc pahawaryć z deputatami.

praũdy, jak pryjszli ũ toj wieczar karespandenty, ich da muzykoñ nie dapuścili.

24 studnia p. Smirnowa iznoñ sabrała muzykoñ, bo niekatoryje „prasztrapiliś“—chadzili dalej na zasiedańnie „biezpartyjnych“. Tut niekolki z ich skazali, szto jany nia dzieci, nima szto duryć im haławu, i ka nandawać saboj jany nie pazwolać. 16 „buntaũszyckoñ“ wyszli z sabrańnia, ale ich iznoñ paklikali tudy.

Smirnowa straszyc ich, szto z imi budzie toje, jak z deputatami Druhoj Dumy:

ich pasadziać u turmu. Muzyki, widać, bajacca hetych strachoi i pa swajej wolnaj woli żywuć u pani Smirnowaj.



SIWIER.

Ej ty, siwier,—nia dźmi!... niepatrebien ty nam;
Ad pałudnia ciapłu s taboj chodu nima!
Choć by raz u swoj czas zarunieć by palam,
Choć by raz u swoj czas adyszła by zima!
Prabudziśia by duch ũ czała wieczaj hrudzi,
Dyj zabyli by my more smutku i słoz...
Sciehni, siwier, choć raz, pa lasoch nie hudzi,
Na dalok akian ubiaży ty, maroz!...

Janka Luczyna.



Atczot ziemleustraicielných kamisij.

Niedaũna abjaũleny byũ atczot ab robotach ziemleustraicielných pawietowych kamisij. Z jaho widać, szto zrabili hetyje kamisii ad czasu ich adkryćcia da 1 akciabra 1907 hoda. Woś jak razbiraje jaho byũszy minister, ciapier czlen partii „narodnaj swabody“, N. Kutler (ũ haz. „Рѣчь“) Jak wiedama, ziemleũstraicielnyje kamisii prawicielstwa adkryło na toje kab jany pamahali banku pradawać ziamlu muzykom i hetakim paradkam zdawolili žadańnie ũsiaho wioskowaho naroda „ziamli“.

Kamisii pawinny hladzieć, hdzie joś papraũdzi niedachwatka ziamli ũ muzykoñ, i pastanaũlać, jakije bank maje kuplać majontki s tych, szto pamieszczyki zachoczuc pradać.

Ad kamisij zalezyc i toje, jakuju cenu dawać za ziamlu. Jak widać z atczota, bank chacieñ zakupieć 4 tysiaczy 433 majontki (ũ ich 4 miljony 594 tys. dziesiacin ziamli). Z hetaj liczby kamisii zhodziliś kupieć 3 tys. 518 majontkoñ (3 miljony 428 tysiacy dziesiacin), a na pakupku 480 majontkoñ (670 tys. dzies.) sahlasu swajho nie dali; nie razhledżeny jeszcze 435 spraũ ab pakupcy 486 tys. dzies. Cikawaja rzecz, szto s-pamieź ũsie majontkoñ, katoryje kamisija admowiłaś kupieć, tolki 51 majontak nie byli kupleny, jak zalisznie darahije. Znaczycca, kuplajuczy ziamlu ad pamieszczy-

koń, ziemleustraiicielnyje komisii najczściej placili stolki, kolki chacieli pradaŭcy. Ad hetaho jość karyść pamieszczykom, ale nie mużykom, katorym, pry ciapierasznich wielmi padniatyh cenach za ziamlu, prydziec- ca zalisznie mnoha wyplaczywać ũ bank praz doŭhije hody.

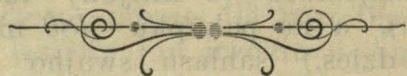
I pradaża pamieszczyckaj ziamli mużykom idzie nia nadta skora. Komisijam treba było pabić na drobnyje folwarki i raspra- dać *1 milion 269 tys. dziesiacin*. Ale za uwies- toj czas tolki *173 tys. dzies.* byli perezany na małyje haspadarki, dy z hetaho ũ ruki mużykoŭ pierajszło ũsiahu *97 tys. dzies.* *U minskaj, mahileŭskaj* i niekatorych druhich huberniach komisii nie pieradali mużykom *niwodnaj*, dziesiaciny, chacia majontkoŭ kup- lena mnoha.

Z kazionnych ziemi, katorych kami- sijam treba raspradać *1 milion 56 tys. dzies.*, wydzielono na sprzedaż *112 tys. dzies.*, z he- taho tolki krychu bolsz za *11 tys. dzies.*, pierajszli ũžo ũ ruki tych, kamu treba było kupić ziamli. Bolszaja czaść kazionnych zia- miel addajucea pokul-szto u arendu (*884 tys. dzies.*)

Prośb ab pomoczy komisij dzieła upa- radkowańnia i palepszeńnia haspadarak było z 44 hubernij tolki *try tysiaczy 532*. Zda- wolili komisii ũsiahu *529*.

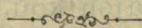
Prośb ab ustrojstwi folwarkowaj (chu- tarnaj) haspadarki zamiasta ciapierasznich sznuroŭ było najbolsz z *Bielarusi* i *Litwy*, dy z susiednich hudernij: z Witebskaj hub. ich było *281*, z Kowienskaj—*184*, z Wilen- skaj—*119*, z Hrodzienskaj—*52*, z Minskaj—*41*, z Mahileŭskaj—*34*; z Wołyńskaj hub. było *117* i z Pskaŭskoj—*33* hetakije prośby, a z inszych hubernij—miensz jak pa *dzie- siac* s koźnaj.

Pomaczy hraszyma wydana da 1 akciabra 1907 h. ũsiahu *184 tys. rub.* ũ tym pazy- czek na budoŭlu pry pierachodzi na fol- warkowuju haspadarku wydana na *134 tys. rub.*, a inszaj pomaczy—*50 tys. rub.* „Takim paradkam, każe Kutler, i prośbaŭ ab poma- czy komisij—saŭsim nia mnoha, dyj-mała z ich spoŭniena. Ja hawaru ab hetym, kab jeszcze raz pakazać, szto ziemleustraiiciel- nyje komisii nie zdalejuć ũ najbliźszym czasi abnawić życie wioskowych pracoŭni- koŭ Rasiei“.



Ab arendzi ziamli ũ Bielarusi.

2.



Pašla taho, jak my ũ № 2 „Naszaj Niwy“ apisali arendu, jakaja bywaje ũ Bie-

larusi, witebski deputat Sapunoŭ (prawy akciabryst) padaŭ ũ Dumu *prajekt zakona* ab naszych haradzkich i sielskich czynszewi- koch (wiecznych arendataroch).

ũ hetym zakoni skazana, szto kazna pawinna wykupić ũsie ziemi, jakije tryma- juć tyje czynszewiki, a czynszewiki buduć praz 30 hadoŭ wyplaczywać czastkami hro- szy za ziamlu ũ kaznu.

Może-b heta i dobra było, ale bieda, szto toj prajekt zakona saŭsim mała abdu- many. Nie skazana akuratnie za jakuju ce- nu kazna pawinna wykupać ziamlu. Może tolki zrozumieć, szto nie za daŭniejszaju, katoraja była, jak dawali „wolu“, a za ta- kuju cenu, szto jość ciapier. Skażem jasz- cze, szto kali czynszewiku prydziec- ca wykupać ziamlu praz bank za takuju wialiku- ju cenu, to s taho budzie małaja paciecha. Woś i ciapier mużyki, szto kupili ziamlu praz bank, anijak nia mohuć wyplacicca. Za niewypłatu hroszej niedaŭna ũ Witeb- skaj huberni bank pradawaŭ z licytacji kol- ki sotnioŭ mużyckich wuczastkoŭ (Витеб- ские Губернск. Вѣдом. 1908 г). Znaczyć, nia ũsio tak prosta, jak napisau Sapunoŭ ũ swaim prajekci zakona. Kali-b jon na- znaczyŭ wykup za poŭ ciapieraszniej ceny, to może-b jeszcze i było dobra. Chto maje wieczny czynsz, toj płacić za jaho saŭsim mała. Ale szmat czynszewikoŭ stracili swa- je czynszewyje prawy i stali ũžo arendata- rami. Rabiłosia heta roznymi sposobami, nawat i aszukanskimi. Naprykład, ũ Minsku mnoha czynszewikoŭ siadzić na archirejskaj ziamli; woś kantora archirejskaho doma adabrała ad czynszewikoŭ ich dokumenty ab wiecznym czynszu, bytcam dla niejakej papraŭki, ale ũžo nazad nie addała i pry- musia rabić kontrakty na niekolki (12) ha- doŭ; jak kanczajecca naznaczeni ũ kon- trakci termin, treba rabić nowy kon- trakt, i pry hetym kantora padymaje cenu arendy.

Tak sama zrobiena było ũ Wilni z czynszewikami, szto siadzieli na ziemiach „dwarcowaho wiadomstwa“. ũ wilenskim pawieci u adnym majontku na sznurach sia- dzieła kolki siamiejstw drobnaj szlachty bolsz za 100 hadoŭ. Ale i z imi niejakej zra- bili, pamieszczyki, szto zamiasta czynsze- wikoŭ jany stali arendatarami. I arendu naznaczyli im płacić nie małuju. Za wałoku ziamli ciapier im prychozicca płacić 50 rub. hraszyma, dy jeszcze zżać i zwieści pamieszczyku żyta $1\frac{1}{2}$ dziesiaciny (heta można acenić na 10 rub.), jaryny—tak sa- ma $1\frac{1}{2}$ dzies. (8 rub.), wykasić $1\frac{1}{2}$ dzies. sienakosu i wysuszyć siena (8 rub.), pry- wieści z lesu za 10 wiorst ũ dwor 2 saż.

droń (10 rub.), czatyry dni wazić hnoj swaim kaniom (4 rub.) i 10 dzion kapać bulbu na swaim chlebi (3 rub.). Wychodzić, szto aprocz tych 50 rubloń hraszyma treba pracaj addawać 43 rub., ũsiaho razam 93 rub. za 20 dziesiacin ziamli. A pokul byŭ czynsz, płacili saŭsim mała. Usio heta robiecca tamu, szto nima zakonoŭ, katoryje abaraniali by słabiejshaho arendara i czynszewika ad ziemleŭładzielca. Ŭ rasijskich zakonach ũsiaho tolki ũ 15 staćjach haworycca ab arendzi, a tym czasam ũ niemiecckich jość 62 punkty (staćji), ũ francuskich — aź 70; tam ũsio akuratnie raspisana, jakije prawy maje arendar i jakije ziemleŭładzielc.

Nie adzin tolki wykup ziamli moźe palepszyć pałaźeńnie naszym arendaroŭ. Dobry zakon ab arendzi moźe być bolej karystnym, jak wykup za wialikuju płatu: pry takim zakoni arendar moźe siadzieć na arendzi ci czynszu, ũsio roŭna jak na swajej ũłasnej ziamli. Naprykłađ, ũ Anhlii, hdzie zakony ab arendzi wielmi dobryje, arendary drobnyje żywuć bahaciej za francuskich muźykoŭ, karoryje majuć ũłasnuju ziamlu.

Samyje lepszyje zakony dla drobnych arendaroŭ—ũ *Irlandii* (tak nazywajecca adna prawincija Anhlii).

Ŭ Irlandii try czaćwiortych czaści ziamli arendawalisia drobnymi *fermerami* (muźykami), a tolki 1 czaćwiortuju czaść ziamli trymajuć samy *lordy* (pamieszczyki). Arenda była wysokaja, fermery żyli ũ biednaści i hoładzi. Koźny chapaŭ ũ arendu kawałak ziamli adzin pierad druhim, ũsio roŭna, jak hołodny chapaje kawałak chleba.

Lordy ceny ũsio padymali i padymali, a irlandczyki ũsio hołeli bolsz dy bolsz. Adnym słowam, było toje samaje, szto u nas z arendami. Bo wialikaja ci mała ja arenda nie zaleźyć ad toho, szto pamieszczyk dobry ci zły, a ad małoziamiella i druhich pryczyn; jak kaźuć, na heta jość *żalezny zakon*. Tut i moźe tolki stać pamieź słabym—arendarom i mocnym—ziemleŭładzielcem wialikaja siła — *zakon* i abaranie słaboha. Takije zakony wydaje prawicielstwa i narodnyje deputaty, kali jany pry-chilny da słabych.

I ũ Irlandii prawicielstwa spaczatku niczoha nie rabilo dla fermeroŭ. Ale ũ 1850 hadu arendatary zrabili sajuz i, sabraŭszy-sia na zjezd, postanawili dabiwacca: 1) sprawiedliwaj arendy, 2) mocna siadzieć na arendzi, 3) prawa pieradawać arendy. Słaŭny deputat *Parnel* ustroiŭ *Ziamielnuju Ligu* (sajuz fermeroŭ) ũ 1878 hadu. I arendatary paczali tak hudzieć, szto anhlicki Parla-

ment (Duma) paczaŭ wydawać ũsio lepszyje i lepszyje zakony dla uparadkowańnia żyćcia arendaroŭ.

Zakon (1881—1891 h.) postanawiŭ:

1) arendatar maje prawa prasić sud pamienszyć arendu; sud, razabraŭszy dachody, pamienszaje arendu, i jana ustanawiajecca na 15 let; fermer kamniem tahdy siadzieć na ziamli, i nichto jaho praz 15 let nie zhaniaje. Irlandcy pawiasialeli, bo sudy pa sprawiedliwaści pamienszali arendu na treciu, czaćwiortu czaść.

2) (1895 h.) Kali arendator zrabiŭ palepszeńnia ũ haspadarcy, ũłażyŭ hroszy ũ jaje i pracu, to majontak chacia i padymiecca, ale arendy za heta nia moźna padymać, chiba pamieszczyk zapłacić fermeru za hetyje palepszeńnia.

Jeszcze wydany byli i druhije zakony dla karyści drobnych arendaroŭ.

Kab palepszyć haspadarku, arendaru treba mieć hroszy na heta. Anhlickaje prawicielstwa i pazyczaje ich arendarom za mały procent.

Fermerom stała lahcej i śmielej żyć, i jany żywuć tak, jak naszym bielaruskije arendatary i wa śnie nie śniać.

Ale anhlickaja Duma na hetym nie zatrzymałasia. Ŭ 1903 hadu jana postanawiła wykupić ũsie ziemi arendataroŭ. Na heta jana adpuściła *1 miliard rub.* (tysiaczu miljonoŭ). *Za wykup fermer płacie ũ kaznu szto-hod mieniej, jak jon płaciŭ arendy pamieszczyku.* Naprykłađ, kali lordu płaciŭ 100 rub., to ũ kaznu płocie 60 r.—80 r. ũ hod. Tak, szto koźnamu arendaru karystniej wykupić ziamlu, jak arendawać. Za 68 hadoŭ jon płacie ũsie hroszy za tuju ziamlu, dy jeszcze koźnyje 10 hadoŭ wypłata ũ kaznu zmienszajecca. A swoj miliard rubloŭ kazna dastanie nazad praz 68 hadoŭ; tolki 120 miljonoŭ z jaho kazna pry takim rachunku nazad nie dastanie, dyk jana i dapłaczujaje ich lordam, kab arendaru było lahcej.

A. N.



CHTO TY HETKI?



Chto ty letki?

— Swoj tutejszy,

Czaho chcesz?

— Doli lepszaj.

Jakoj doli?

— Chleba, soli,

A szto bolejš?

— Ziamli, woli.

Dzie radiüsia?

— Ű swajej wioscy.

Dzie chryściüsia?

— Pry darożcy.

Czym ašwieneczan?

— Kroiüju, potam.

Czym być chocesz?

— Nia być skotam..

Januk Kupala.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad űłasnych karesp. ndentöü.)

Z hor. **Bielastoku**. Hrodziensk. hub. nam pi-szuć smutnyje reczy. Raboczym wielmi ciazka pie-ranasić krizis, katory űžo szmat czasu ciahniecca. Dabetul ű Bielastoku było najbolsz fabryk wa űsim naszym kraju, i pryhataüłali jany tawaroü szto-hod na sześć miljonöü rub. A ciapier biez mała niczoha z ich nie astalosia. Z bolszych fabryk pracuje jasz-cze tolki piać, dyk wielmi mnoha rabocznych sia-dziać biaz chleba—nawat i tyje, szto zarablali ra-niej pa 2 rub. ű dzień, ci bolejš. Najbolszaja fabryka, sukna — Moesa, szto wyrablała sukonnnych ti-waroü na 1 miljon rub. ű hod, ciapier zmien-szyła saüsim raboty i daje raboczym raszczot. Dru-haja fabryka—Kommichaü — wyrablała z szerści koł-dry, wielmi dobryje i darahije (pa 18 rub. i bolejš sztuka); tawary jaje szli pa űsie, Rasiei i nawat za hranicu: ű Aüstryju, Rumynju, Bałharju; űsiaho pryhataüłala tawaroü na 370 tysiacz rub. ű hod. A ciapier i jana, zdajecca, chutka stanie. — Jak każe fabrykant Tryling, i jaho fabryka za jaki miesiac może zakrycca.

Niadaüno na zawodzi Epsztejna, szto wyrablaje skury, raboczyje paczali damahacca, kab wiarnuć platu za rabotu i raboczy dzień takije, jak byli ra-niej. Za heta Epsztejn zrabiiü lokaut: zatrymaü, znaczyć, zawod i wydaliü űsich rabocznych. Toje sa-maje zrabili druhije piać zawodoü, szto wyrablajuc skury i byli ű sajuzi z Epsztejnöm (taki sajuz na-zywajecca „syndykat“). Mienszyje zawody, katorych tut szmat, zdajecca, pryłuczajecca da „lokautu“.

Z **Bielskaho paw.** Hrodziensk. hub. Mużyki wioski Hukowiczy razsielajecca na try wysielki. Da hetaho prumusiło ich toje, szto czaść ornaj ziamli lażyć daloka ad wioski—aż za sześć wiorst, dyj taja ziamla, szto pad budynkami i aharodami, űsia ű wuzkich sznuroch—pa 5 sażeniej szyrynioju; ad hetaho pry rozdzielach nowym siemiejstwom nie było miesca, hdzie pabudawacca. Na folwarko-wuju haspadarku (chutarnuju) muzyki pierajsci nie chacieli, chacia im i tłumaczyli karyść hetaho; ale pryhaworam pastanawili padzielić űsie swaje ziemli na try czasci i pabudawacca ű dwuch nowych miescoch Dalokuju ziamlu pastanoülena bylo addać hetym dwum wysielkom. Tyje haspadary, szto asta-jucca na starych miescoch, rozdzielac mież saboju ziamlu aharodnuju i pad chatami tak, kab zamiasta sznuroü ű 5 saż. mieć sznury pa 10 saż. szyrynio-ju. A dla hetaho prydziecca zaniać lisznich kale 25 saż. pola. Wiedama, ziamla, szto pad aharodami, lepszaja za palewuju; woś nichto i nia maje achwo-

ty sieci na poli. Spaczatku chacieli razabrać no- wyje czastki pa żerebju, jak kamu wypadzie los. Ale proci hetaho paüstali tyje muzyki, szto żyli ű sia-redzinie wioski: jany damahalisia, kab haspadary sialilisia ű tym samym paradku, jak żywuć ciapier, bo tady na pole wypchnuć kancawych. I siarednije dabilisia na schodzi swajho. Woś, kancawyje, ka-torym ad razsielennia budzie kryüda, starajecca za-trymac űsiu sprawu. Pokul szto зробlena dla raz-siellenia nia mnoha: ziemlemier na kazionny szczot rozdzieliü tolki űsie ziemli w. Hukowiczy na try czasci—dla troch wysielkoü, a ű kożnym wysielku pabiü ziamlu na kolki polej. Astajecca jaszce pa-rezac kożnaje pole na sznury dla kożnaho haspa-dara.

Mużyki prosiać dać im padmohu hraszmi i le-sam na budoülu, bo tolki tady jany zdalejuc pie-rasieliocca. Chalimon.

W. Kleniki. Bielskaho paw. Hrodzien. hub. 12 studnia byü tut sielski schod ab bibliotocy — czy-talni imieni Pawlenkowa. Schod szoü tak, szto styd i soram za jaho űsim muzykam tutejszym! I chto moh by pawieryc, szto hramada stałych ludziej pa-słuchaje adnaho pjanoha muzyka?—A heta i zrabio-sia na schodzi, katory słuchaü niejakaho pjanuhi, szto dawodziü: „na szto nam biblioteka; lepsz ku-plu za piać złotych pałtyr, dyk budzie ű mianie nazaüsiahdy!“

Biblioteka-czytalia leż wie tolki paczala szyryć wakruh swoj jasny świet, siejaci ziernie dabra, praüdy i nawuki; i woś űžo ludzi pacyznajuc taptac he-tu wialikuju rabotu. Wychodzić, szto hutarka pja-niuihi naszym muzykom z Klebanoü i Zahacia da-rażej za dietak, katoryje biaruć z biblioteki kniżki.

Zrozumiejcie, ludey, szto biblioteka budzie dla was karystna, kali jaje budziecie padtrymywać. Cia-pier űsiaho 500 kniżok, a treba da ich parabić akład-ki, kab nie rastraslisia, nie parwalisia. Woś že i sam niaboszczyk Pawlenkoü pakuü pa smierci űsio dabro i kniżki swaje, kab dawac pomoc narodnym bibliotekam, ale s tym warunkam, kab i sami mu-żyki dawali krychu hroszej na utrymannie biblio-tek. Pawlenkoü daje knih bolsz jak na 100 rub., kali daduc na biblioteku 50 rub. samy muzyki.

Chalimon s pad puszczy.

W. Zubowo. Bielsk. paw. Hrodz. hub. Ű szko-le niadaüno pop zrabiiü czytaünie i pakazwaü latar-niu czaradziejskuju (walszebnuju), hdzie byli obrazy z historji światoj. Potym praczytaü kniżku ab tym, jak treba haspadaryć pa-nowamu. Mużyki, pasłuchaü-szy, kazali: „Dajcie nam pa 66 dziesiacin ziamli, dyk my űžo patrapiam haspadaryć. Bieda tolki, szto u nas pa 2 dziesiaciny űsiaho, dyk tut nie nahas-padarysz, dyj ziemia u nas idzieć sznurami, dy jesz-cze paraskidana, a nie ű adnym kawałku“.

Wiedama, adnym czytaüniem muzykom nie pamożesz, usio ż czytać tak dobra, tolki treba do-bra wybirać, szto czytać. Ale treba nia tolki czytać, treba i rabić. Biełarus wieryć „nie skazu, a paka-zu“.—Naprykład, ű Haliczynie (u Aüstrji) unijat-skije papy ű kożnaj wioscy zawiali supolnyje kramy, narodnyje cieatry, biblioteki, haspadarskije supolki; wuczac, jak lepsz haspadarku wiaści, pamahajuc mu-żykom kuplac majontki chaürusam. Adnym słowam szczyra zajmajecca kulturnaj pracaj ű wioskach. Kab naszy prawasłaünyje i katalickije duchoünyje heta zaczali rabić, to narod mieü by z ich karyść.

Iwan Halodny.

Ű siale Niecieze Lidzk. paw. Wil. h. niadaüna zakryli manapolku, bo zabrakawali dom, hdzie jana pamieszczalasia.

Ludzi wielmi cieszcaca z hetaho, a najbolsz baby, bo mużyki nie prapiwajuć ciapier ũsich hroszej; nima hdzie. Bajacca tolki, szto mohuć iznoŭ atkryć tuju manapolku bo jaje zakryli nie dziela taho, kab pałażyć kaniec pjanstwu, a ad druhoj pry-czyny; woś tady budzie radaśc pjanivham, ale hore ũsim.

Kalodka.

Radaszkowicy. Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Mnoha siamiejstwoŭ mużyckich sidziać biaz chleba. Niekatorym chwaciła chleba tolki na nasiennie, a nowaho chleba i nie kasztawali. Chleb nadta darahi, dy hroszej ũ mużykoŭ nima, a pomoczy ni atkul nima.

Klesznia.

M. Chacienzcycy. Wilen. hub. Wilejsk. paw. Niechta padumaŭ pacieszyc naszym wioskowych bielarusoŭ, ci ziemski, ci chto — nia wiedaju. ũ wosień, użo marozam, chadziŭ pa wioscy wybarny, Antoś, lapaŭ pad aknom ũ chaty i kazaŭ, kab iszli ũ kancelarju zapisywacca, chto tolki chce chleba: byccam pryszła takaja bumaha. Dyk usie mużyki i pabiehli skarej. Ale nichto tak nie lacieŭ, jak Prakop Daŭżar, bo ũ jaho nia stała nawat czym pole adsiejać, a nowaho chleba i nie kasztawaŭ aprocz taho, jak abmalaczynaŭ na nasiennie żyta, dyk niaŭmysła kaliwy zo try ũlacieli ũ rot i jon źjeŭ; wot i uwieś chleb...

Prysztoŭszy ũ kancelarju, zapisalisia ũsie — chto na 20 pudoŭ, chto na 30 p.

Ale tolki hetaho j bylo: użo pałowa zimy prajszła, a chleba nima, jeści nima czaho. A pra toj chleb i pacutki nima; prapaŭ razam z bumahaj. Ludzi warożać, ci znajdziecca, ci nie.

Kormu dla skaciny mała i nadta darahi; zarabotku nima, a narodu mnoha, dyk rabotnik tanny saŭsim.

= ũ naszaje siało pryjechaŭ niejaki waraźbit, razlapiŭ na ścienach abjaŭlennia i naniaŭ kwateru. Ale mużyki joho wykinuli, dy kaźuć: „my znajem, szto budzie i biez waraźby — pamrem z hoładu“.

= ũ Račkowiczach pašla nowaho hodu ũ piatnicu, adzin mużyk, nasćiebaŭszysia harełki, iszoŭ da chaty. Ale, pabajaŭszysia žonki, kab nie bylo kijem, paszoŭ ũ puniu spać, bo jamu pjanomu nie raz dastawałosia kijem pa karku. Ale adnu biadu zbyŭ, druhaja naskoczyła. ũ naczy pracnułsia ad choładu, ahladz eusia, aź kaźucha nima. Niejakije ludzi pryjšli, sadrali kaźuch, a jon i nia czuŭ. A kaźuch nowy bolsz jak 10 rub. kasztuje. Doraha jamu kasztawała manapolka! Nia maje ũ nas narod miery na harełku, prapiwaje z joj rozum! M. W.

M. Hoduciszki Wil. hub. ũsie tutejszyje drobnyje żydoŭskije kramki koźnaja asobnie brali da hetul tawary z „optowaho“ składe, katory wypiswaŭ patrebnyje tawary hurtam za mienszaju cenu i pradawaŭ kramnikom za bolszaju. Ad hetaho i zarobki kramnikoŭ byli niewialiczki i ũsim tawary darażej kasztawali. — Woś ciapier ũsie drobnyje handlary zbawarylisia i atkryli supolny swoj skład, kab hurtam kupłać tawary i dzielić mież małymi kramkami. Jany złażyli koźny pa krysie hroszej i postanawili brać tawary tolki z nowaho supolnaho składa, a nie z staroha, katory ich wielmi cisnuŭ. Dachod z supolnaho składa buduć koźny hod dzielić mież supolnikami. — Moźna skazać, szto supolnikom — kramnikom budzie hetak karystna, a może nawat i usim, kali tawary pataniejuć choć trochi.

Minsk. Siera czlenoŭ „praŭleńnia“ sajuza drukaroŭ pasadżeny ũ turmu na try miesiacy za toje, szto padbiwali rabocznych da zabastoŭki.

ũ Pinsku. Minsk. hub. na dziedzincy kala kascioła znajszli pakinuty czemodan, ũ katorym bylo szmat proklamacij i druhich wydańnoŭ rewolucyjnaho komiteta pinskich wucznoŭ — realistoŭ. Palicja areztawała mnoha wucznoŭ; niekolki s pamieź ich paŭciekali.

ũ Slucku Minsk. hub. areztowany try czlony „Bunda“.

ũ m. Cerkowiszczu, Mobileŭs. hub. Siennin. paw. 17 studnia zrabili zabastoŭku rabocznye na hucie (szklany zawod).

Pierad hetym na hucie byŭ remont.

Na czas remonta rabocznye byli wydaleny ũsie. Pašla, jak treba bylo puszczać hutu, rabocznye skazali administracyi huty, kab im dali prybaŭki 10% (pracentoŭ) na koźnyje sto butelek. Jany na rabotu nie pajszli za staraju cenu. Pryjechaŭ fabryczny inspektor. Administracyja zawoda stała jamu skardzicca na zabastoŭku. Inspektor skazaŭ, szto tut zabastoŭki niemaszaka, bo pašla koźnaho remonta tyje samyje rabocznye najmajucca, jak nowyje, i jany mohuć tarhawacca z administracyjej. Ciapier ũ zawodzie stajac dwadcać piac strażnikoŭ. Rabocznye wiaduć siacie delikatna. Kaźuć, administracyja zawoda jezdziła da hubiernatara ũ Mobileŭ prasić, kab rabocznych wysielić. Czym ũsie hetak skonczycca, niewiadoma. Kaźuć, szto raboczyn jeści nima czaho.

Jak byli ũsiudy zabastoŭki, dyk tut tak sama rabocznye bastawali. Administracyja musila pawysić platu. Ale potym plata hetak znoŭ byla pamienszena na takuju, jak raniej.

Mikita — Walakita.

Z Witebszczyny. Duża ciaźki czas pierażywajuć ciapier mużyki naszaje huberni. ũ letaszniim hadu ũsiudy tutaka byŭ drenny uradźaj. ũ niekatorych wioskach mużyki ledźwie sabrali s palej toje szto pasiejali, a druhije i taho nie ũziali. ũ mnohich mużykoŭ chleba nia stała jaszczu prad Kaladami; chci z ich nia maje za szto prykupić chleba (a hetakich mnoha), kormiacca adnoj tolki bulbaj, dyj jana kanczajacca. — Ad niedajedańnia ũ roźnych miescch stali chwarać tyfusom i cynhaj.

Doktary raskazwajuć straszennyje reczy ab chwaraobach i nie dajedańniu; ni doktary ni felczery nie združajuć skora dawać pomocz swaju chworym, bo na hetak patreba bolsz zawieści ich ũ naszaj huberni. I chwaraoby bolsz dy bolsz szyracca.

Hubernskaje prysuctwie pastanawilo wypisac 500 tysiacz pudoŭ chleba i dawać na kredyt mużykom, kab ratawać ad hoładu. Mużyki czakajuć hetaj homaczy z wializnym nieciarpieniem. — Pawietowyje zjezdy pakul — szto zbirajuć wieści ab hoładzi.

Da ũsich bied jeszcze; zima wielmi drennaja. Śniegam wiecier zanosić dzirkawatyje mużyckije chaty; marozy wialikije, a droŭ mużyki mały zapas pryhatawali. Ad śnieżnych zanosoŭ nima jak wazic hlinianaho naczynia, harszczkoŭ i dr., katoryje tut wyrabljajuć; handel hetym tawaram zatrzymałsia.

A deputaty ad Witebskaj huberni ab nas saŭsim zabylisia. Mużykoŭ ad nas tolki dwa, Amos'onok czlen sajuzu ruskaho narodu, Jermołajeŭ; woś jany abjawili ũ Dumie ad imiani ũsich mużykoŭ z Witebszczyny, szto witebskije mużyki nia choczuc ziamli darma, a tolki za hroszy buduć kupłać.

J. K.

Witebsk. Sud 18 studnia prysudziŭ ũ katarhu na sześć hadoŭ pamieszczyka Hryboŭskaho (z Lepelsk. paw.) katory razam z wuradnikam zamuczyl

na śmierć kabietu wioskowuju, Smietkinu. Jaje kawatawali jany praz dwa dni i pašla hetych katawanioŭ jana pamiorła. — Wurarenika tak sama addali pad sud, ale-ż jon uciok.

Dźwinsk. Witebsk. hub. Wałasny sudzja Jazep Kurmis na wałasnym schodzi dawodziu muzykom, szto treba addać muzykom ŭ karystanie les hr. Platera—Ziberha za asobnuju platu. Za heta Kurmisa sud pryhawaryŭ sasłać na pasielennie.

„R“.

Z usieh staron.

Z Piecierburha nam piszuc woś szto:

„Nowaje Wremia“, a za im i druhije hazety padniali trewohu: ŭ ich pajawiliś wieści, szto wielmi skora možna czakać nowaj wajny mież Rasiejej i Turcijej. Turcija zalezła niadaŭno ŭ Persiju i zachapała kawałek persickaj ziarni. Ale jeszcze pierad tym Rasiejja i Anhljja zrabili mież saboj umowu i abiecalisia niedapuścić naruszenia celaści persickaho hasudarstwa.

Dyk ciapier turkam prydziecca ŭžo mieć dzieła i z Rasiejej.

Turki paczali hatawacca da wajny z russkimi. Jany zbirajuc wojska, robiać zapasy arużża. Piszuc, bytcam im pamahajuc niemey.

Zabićcie portuhalskaho karala i naslednika.

19 studnia (janwara), kali siemiejtwo portuhalskaho karala prajeżdżało pa hłaŭnaj wulicy stalicznaho horada Portuhalii, Lissabona, niekolkim niewiadomych ludziej adrazu paczali strelać z wintowak i ad hetych strełoŭ byli zabity na miejscu sam karol Portuhalii, Karlos I, i syn i naslednik jaho Ludwik—Filipp. Lohka zranieny byŭ i druhim syn karala, małodszy Manuel.

Woś jak tłumaczać hazety przyczyny hetaho zabićcia.

Portuhalijska ma je konstytuciju i parlament (dumu), ale właść karala doci wialikaja: karol może niezaćwierdzić zakonoŭ, szto postanowiać narodnyje deputaty; jen adzin, swajej właśćej, naznacza je ministrow, czynoŭnikoŭ, sudziej. Niezależnych sudziej ŭ Portuhalii nima saŭsim.

Pry baćcy i dziadźcy zabitaho ciapier karala praz 30 hadoŭ ŭ Portuhalii ŭsio było c cha i spakojnie. Karali hetyje szanawali konstytuciju i prawy naroda, i nijakich buntoŭ nie było. Jany dbali ab praświetleńniu naroda, wielmi szanawali nawuku i wuczonych, dy nawet karol Ludwik I nie raz s-pamieź wuczonych i paetoŭ naznaczaŭ wysszych czynoŭnikoŭ. Haspadarka finansowaja hasudarstwa pry ich była dobraja.

Kali ŭ staŭ karalom Karlos I, to pry im ŭwies paradak paczaŭ psawacca. Ab aświeci narodnaj dbać saŭsim pierastali. Adzin z byŭszych ministroŭ,

Bernardino Maczado, atkryta przyznaŭ, szto prawicielstwa pawinna iści proci praświetleńnia naroda. Na hetuju najwaźniejszaju potrebu narodnuju prawicielstwa dawalo saŭsim mała hroszej. „Diktator“ Franko, katoramu karol Karlos I daŭ poŭnuju, nieohraniczenuju właść u hasudarstwi nie dazwoliŭ przymać nowych wucznoŭ ŭ wuczycielskije sieminaryi, każuczy, szto szkół mała dyk i wuczycieloŭ nia treba. Finansowaja haspadarka razstroila, narad paczaŭ biednieć; a tym czasam hety same Franko ŭsio pawieliczywaŭ asychnoŭki na utrymanie karaleŭskaj siamji, pawieliczyŭ wydatki na paliciju, dy zbiraŭsia zakryć niekolkim szkoł.

Ŭ aposznije hody pałażenie kraju było straszennaje. Ŭsio bolsz i bolsz przybywało ludziej niezadowolonych prawicielstwom; mież imi było mnoha intelihencji, ŭ tym nawet daŭniejszyje ministrow.

Daŭhi hasudarstwa wielmi wyrasli. To tut, to tam — pa roznych miejscach karaleŭstwa narod paczaŭ buntawacca. Karol raspuściŭ parlament i naznaczyŭ „dyktatora“ poŭnawlastnaho, Franko.

Toj paczaŭ straszennie cisnuć ŭsie niezadowolennych. Zakrywaŭ hazety, aresztawaŭ i wysylaŭ mnoha narodu. Konstytuciji saŭsim nie trymaŭsia.

Niaboszczyku karala Karlosu hawaryli daŭno, szto heta może skonczycca nieszczaściem dla jaho. Karol i prawicielstwa Anhlji dawodzili jamu, szto ad raboty dyktatora Franko „niczoha dobraho czakać nia možna“, szto treba skasawać „dyktaturu“. I praŭdy, za kolki dzion da zabićcia karala Karlosa ŭsie baczyli, szto hatujecca ŭsienarodnaje paŭstaŭnie. Paczaŭ buntawacca i wojska.

I woś, 19 studnia, byli zabity karol i naslednik.

Piszuc u hazetach, szto jak Franko pryszło ŭ pakoj, hdzie leżeli dwa trupy, ŭdawa karala skazała jamu: „Pahladzicie na rabotu ruk naszym!“ — Franko wyszoŭ i ŭciok saŭsim z Portuhalii.

Nowy karol, małodszy syn zabitaho, abjawiŭ manifest, szto sklikaje raspuszczony parlament skasuje ŭwies ucisk, jaki zawioŭ Franko, zaćwierdzić konstytuciju i prysiahnie prad deputatami trymacca jaje ŭwiata.

Narod paczynaje uspakoiwacca.

(Z hazet: „Рѣчь“, „Русь“, „Стол. Почта“ „Вирж. Вѣд.“).

DZIENNIK WILEŃSKI

w roku 1908 wychodzić będzie w formacie znacznie zwiększonym. W odcinku zamieści nową powieść

HENRYKA SIENKIEWICZA

:-: «PONAD ŻYCIEM» :-:

Prenumerata wynosić będzie: w Wilnie rb. 6 rocznie na prowincji rb. 8 rocznie

Nakładem Redakcji wyszły Wspomnienia z przeszłości Eogenusza Kowalewskiego i Polityka Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi Włodzimierza Dworzaczka i są do nabycia w Administracji i we wszystkich księgarniach. Cena broszurki 30 kop.

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.